



## *Drodzy Czytelnicy,*

piszemy w tym numerze o granicach grzechu. O sytuacjach, gdy grzech wcale nie wydaje się nam taki oczywisty. Kłamstwo, kradzież, zdrada – nie mamy problemu, by zobaczyć w nich zło. Ale grzeszenie myślą i zaniedbaniem? To już pewna przesada. Nasi autorzy pod spodem swoich refleksji przypominają, że chrześcijaństwo jest religią wolności. I najgorsza rzecz, jaka może się nam zdarzyć w przypadku konfliktu lub wątpliwości sumienia, to pogodzenie się z tym, że „nic nie można zmienić i trzeba grzeszyć”, albo chowanie się za duchową bezradnością („nie wiem, nie potrafię ocenić swojego działania”). Przeciwnością wiary nie jest niewiara, tylko lęk i determinizm. Powiedzenie „nie da się” jest często zgrabnym samousprawiedliwieniem, żeby nic nie zmieniać, bo zaangażowanie oznaczałoby konieczność opowiedzenia się „za” lub „przeciw” w sytuacji, która jest moralnie dwuznaczna. Jak mówi ojciec Paweł Krupa OP – Boga trzeba słuchać. To prawda. Ale nie dlatego, że On ma wielką moc i przygniata mnie kolaniem, tylko dlatego, że wie najlepiej, co jest dla mnie dobre, a z tym nie zawsze chcemy się zgodzić, bo w końcu... to my wiemy lepiej.

Bóg nie łamie naszego sumienia. Nie czyni z nas ludzi całkowicie od Niego zależnych, niezdolnych do podejmowania samodzielnych decyzji. To niszczyłoby naszą relację z Nim. Więc żeby jej nie zniszczyć, trzeba się wsłuchać we własne sumienie. Jak je kształtować, jak nim właściwie zarządzać i jak je szanować – o tym w listopadowym „W drodze”. |

*Roman Piasecki op*

# listopad 2015

## Rozmowa w drodze

- 8 Histeria? Raczej zaskoczenie | kiedy małżeństwo jest nieważne  
rozmowa z ks. Adamem Pawłaszczukiem
- 19 Nie jestem godzien | komunია święta dla rozwiedzionych?  
M.

## 800-lecie dominikanów

- 26 Wszystkim i wszędzie | po co nam jubileusz?  
Dominik Jurczak OP
- 39 Od gołębia pocztowego do internetu | sześćdziesiąt lat w klasztorze  
rozmowa z Czesławem Bartnikiem OP
- 49 Tyle mamy do zrobienia | zadania zakonu na dziś  
Ludwik M. Wiśniewski OP

## Kiedy zaczyna się grzech?

- 58 Skąd mam wiedzieć, że to głos Boga?! | dobrze ukształtowane sumienie  
rozmowa z Pawłem Krupą OP
- 69 Świadomie i dobrowolnie | co jest grzechem, a co nie  
Michał Mrozek OP
- 82 Myślą i zaniedbaniem | nic złego nie zrobiłem  
Dariusz Kowalczyk SJ

## Dźwięki muzyki

- 94 Chyba mam zadatki na kata | twarze kompozytora  
rozmowa z Janem Kantym Pawluśkiewiczem
- 108 W tonacji dur i moll | emocje i logika dźwięku  
rozmowa z prof. Erikiem Clarkiem

## Orientacje

- 122 Krucha rodzina | *Obce niebo* Dariusza Gajewskiego  
Konrad Sawicki
- 126 Swing, kobieta i diabeł | *Excentrycy* Włodzimierza Kowalewskiego  
Marcin Cielecki

## Pytania w drodze

- 130 Akty homoseksualne | czy Pismo Święte uważa je za grzech  
Mateusz Przanowski OP

## Dominikanie na niedzielę

- 136 Nad kośćmi | Tomasz Biłka OP
- 137 Nagłośniony przypadek | Wojciech Jędrzejewski OP
- 138 Koniec czy początek? | Łukasz Popko OP
- 139 Dał świadectwo | Jan Andrzej Kłoczowski OP
- 140 Adwent i ćwiczenie pamięci | Łukasz Miśko OP

## Felietony

- 22 Władza i posługi | ks. Grzegorz Strzelczyk
- 36 Bliskość | Paweł Kozacki OP
- 54 Miasto nieodwracalne | Paulina Wilk
- 90 Syndrom Stendhala | Tessa Capponi-Borawska
- 120 Ekstremalna tolerancja | Agnieszka Kołakowska



**Redakcja:**  
Roman Bielecki OP (redaktor naczelny)  
Katarzyna Kolska (zastępca red. nacz.)  
Michał Osek OP (sekretarz redakcji)  
Wojciech Dudzik OP  
Dominik Jarczewski OP  
Anna Sosnowska  
Magdalena Wojtaś (współpraca)  
Ewelina Paluszyńska (współpraca)

**Projekt graficzny i skład:**  
Łukasz Sulimowski

*Cum permissione auctoritatis ecclesiasticae.*

Redakcja nie odsyła materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo adjustowania i skracania tekstów przyjętych do druku.

ILUSTRACJA NA OKŁADCE: CHRIS JOEL CAMPBELL / UNSPLASH.COM

**Druk:**  
Zakład Poligraficzny  
Antoni Frąckowiak  
ul. Unii Lubelskiej 3  
61-249 Poznań

**Nakład:** 8000 egz.

**Kolportaż i reklama:**  
Kornelia Winiszewska  
tel. 61 850 47 27  
kwiniszewska@wdrodze.pl

**Wydawca:**

Wydawnictwo Polskiej Prowincji  
Dominikanów W drodze Sp. z o.o.  
ul. Tadeusza Kościuszki 99  
61-716 Poznań

**Adres redakcji:**

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań  
tel. 61 850 47 22, faks 61 850 17 82  
miesiecznik@wdrodze.pl

[www.miesiecznik.wdrodze.pl](http://www.miesiecznik.wdrodze.pl)

# Myślą i zaniechaniem

Grzech nie polega na pojawieniu się złej myśli, ale na tym, co z taką myślą robimy. Podobnie jest z negatywnymi uczuciami, które same w sobie grzechem nie są, ale pokazują nam, że w naszym sercu jest coś do uzdrowienia.

## DARIUSZ KOWALCZYK SJ

„...że bardzo zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniechaniem” – wyznajemy na początku mszy, recytując akt pokutny. Formuła ta obejmuje złe myśli, złe słowa i złe czyny, ale także dobro, którego nie podjęliśmy. Grzechy dotyczące mowy i uczynków są jednak łatwiejsze do uchwycenia niż grzechy myśli lub zaniechania, które wydają się dość ulotne. Wszak – mówimy sobie – od samego myślenia żadna krzywda się nikomu nie dzieje. A z oskarżaniem o zaniechania nie ma co przesadzać, bo przecież nie da się robić wszystkiego. Ważne, że niczego złego nikomu nie wyrządziliśmy...

## Grzech jako niszczenie relacji

Grzech w swym najgłębszym znaczeniu zakłada wiarę w Boga. Ktoś, kto w Boga nie wierzy, będzie mówił raczej o błędach lub wyrządzonym złu. Świadomość grzechu nie polega jedynie na zdaniu sobie sprawy, że wyrządziliśmy jakieś zło innym

lub sobie samemu, ale przede wszystkim na zobaczeniu, że osłabiliśmy relację z Bogiem, naszym Stwórcą i Zbawicielem. A zatem grzech należy rozpatrywać nie tyle na płaszczyźnie rzeczy, lecz w perspektywie relacji z Bogiem, a potem z bliźnimi, z samym sobą, z całym stworzeniem. *Katechizm Kościoła katolickiego* podkreśla, że rzeczywistość grzechu poznajemy dopiero w świetle objawienia: „Bez tego poznania Boga [...] nie można jasno uznać grzechu; pojawia się pokusa, by wyjaśniać go jedynie jako wadę w rozwoju, słabość psychiczną, błąd, konieczną konsekwencję nieodpowiedniej struktury społecznej itd.” (KKK 387). Dlatego Jezus mówi, że kiedy przyjdzie Duch Święty, to „przekona świat o grzechu” (J 16,8). Właśnie! Bez światła Bożego jesteśmy ślepi i nie widzimy zła, które popełniamy. Problem polega na tym, że chcemy być ślepi i uciekamy od Boga, bo instynktownie czujemy, że jedną z konsekwencji spotkania Go jest zobaczenie własnych grzechów.

Wiara w odpuszczenie grzechów jest w gruncie rzeczy wiarą w Boga. Ponieważ tylko Bóg może odpuszczać grzechy. Właśnie z tego powodu, kiedy Jezus powiedział do paralityka: „Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy” (Mk 2,5), Żydzi się oburzyli. Myśleli bowiem sobie: „On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga?” (Mk 2,7). Ich oburzenie jest jak najbardziej zrozumiałe. Tyle że Jezus mógł odpuszczać grzechy, ponieważ był i jest prawdziwym człowiekiem, ale także prawdziwym Bogiem. „W Nim mamy odpuszczenie występków według bogactwa Jego łaski” (Ef 1,7). W Ewangelii Łukasza w tzw. ostatnim pouczeniu Jezus mówi o Mesjaszu, czyli o sobie: „W imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, poczynawszy od Jerozolimy” (Łk 24,47). Dlatego też św. Paweł wzywa Koryntian: „W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!” (2 Kor 5,20). Pojednanie oznacza naprawienie relacji, przy czym w naprawianiu relacji człowieka z Bogiem pierwszy jest zawsze Bóg. Jak w tej perspektywie relacji przedstawiają się grzechy myśli i zaniedbania?

## Zaniedbywanie Boga i bliźniego

Bywają zaniedbania, które nie owocują jakimś widocznym złem, co najwyżej ktoś się trochę zdenerwuje naszą opieszałością lub lenistwem, ale są też zaniedbania skutkujące bardzo poważnymi konsekwencjami. Niedbałość może nawet przyprowadzić kogoś o utratę życia. Stąd w różnego rodzaju profesjach istnieją ściśle określone procedury, aby niczego, nawet nieświadomie, nie zaniedbać. Warto sobie uświadomić, że istotą sprawy nie jest wierność przepisom, lecz drugi człowiek. Ten, kto nie przestrzega sensownych zasad bezpieczeństwa, nie tylko łamie owe zasady, ale także naraża drugiego człowieka. Ostatecznie chodzi zatem o relację z innymi ludźmi. Chodzi o świadomość, że moja postawa ma wpływ na innych ludzi, że ode mnie inni jakoś zależą.

Człowiek, który coś zaniedba, a potem z przerażeniem patrzy na skutki swego zaniedbania, często się tłumaczy: „Nie chciałem. Nie zdawałem sobie sprawy, że to się może tak skończyć”. Zapewne jest prawdą, że nie chciał, ale problem może być głębszy niż brak wyobraźni. Zaniedbania wynikają często z braku odpowiedzialności. A czym jest odpowiedzialność? To myślenie o innych, dawanie adekwatnej odpowiedzi na słuszne oczekiwania drugiego. Odpowiedzialność polega w gruncie rzeczy na postrzeganiu tego, co mówimy i robimy w perspektywie relacji z innymi, również z tymi, których osobiście nie znamy. Brak odpowiedzialności natomiast skrywa w sobie lekceważący stosunek do ludzi, brak należytej troski o tych, którzy w jakiejś mierze zostali mi powierzeni. Z grzechem zaniedbania mamy zatem do czynienia nie tylko wtedy, kiedy wynika z niego jakieś konkretne zło, ale także w sytuacjach, w których na szczęście nic się nie stało, choć mogło.

Ponadto grzech zaniedbania nie polega jedynie na zaniedbaniu rzeczy, którą powinniśmy podjąć, a nie podjęliśmy, lecz także na tym, co do takiej sytuacji prowadzi, a mianowicie

na zaniechaniu rozwijania w sobie właściwych, opartych na odpowiedzialności relacji z ludźmi.

Wydaje się, że teologia moralna rozprawia przede wszystkim o tym, czego nie wolno robić i co należy robić. Zaniechanie odnosiłoby się do tej drugiej kategorii: nie robimy czegoś, co zrobić powinniśmy. Moralność jednak to nie tylko zakazy i nakazy. Dużo większe pole ludzkich wyborów, podlegające ocenom moralnym, stanowi to, co nie jest ani nakazane, ani zakazane, ale po prostu możliwe. Można by powiedzieć, że to w pewnej mierze sfera czasu wolnego: możemy pójść na spacer, przeczytać gazetę albo z kimś porozmawiać. Mamy więc wybór między różnymi opcjami, które wydają się neutralne z moralnego punktu widzenia. Jednak w dłuższej perspektywie pojawiają się poważne pytania. Czyż wiele dyskusji, sporów w naszych rodzinach nie dotyczy właśnie tego, co nie jest konieczne, ale możliwe? Jak spędzamy wakacje, niedzielne popołudnie czy też wolny wieczór? W tę sferę wolnych wyborów może się wciskać grzech zaniechania, nie dlatego, że nie robimy czegoś, co jest oczywistym wymogiem życia rodzinnego czy też wynika z zasad pracy, którą wykonujemy, ale że zaniechujemy określone możliwości. Św. Tomasz zbudował swą teologię moralną nie na zakazach i nakazach, ale na pojęciu cnoty, która polega na umiejętności podjęcia i realizacji jakiegoś dobra pośród innych możliwych dóbr. Cnota wymaga zatem twórczego podejścia do rzeczywistości. Dojrzały chrześcijanin nie zastanawia się ciągle, co jest grzechem i czy przekroczył już jakieś granice, czy też jeszcze nie, ale stara się być cnotliwy, a więc dobrze wykorzystywać sferę wolnych decyzji, nie zaniechując dobra. Przy czym w konkretnym życiu nie da się raz na zawsze precyzyjnie określić, jak i co należy wybierać, np. ile czasu ojciec ma poświęcić dzieciom, a ile może przeznaczyć na czytanie wiadomości w internecie. Potrzeba codziennego rozeznawania, w zależności od sytuacji, by czegoś nie zaniechać. Podstawowym kryterium takiego rozeznawania jest kształt naszych relacji z innymi, przede

wszystkim z najbliższymi, za których ponosimy największą odpowiedzialność.

Do tej pory mówiliśmy o zaniedbywaniu dobra, które powinniśmy lub moglibyśmy uczynić. Inną stroną zagadnienia byłyby zaniedbania w pokonywaniu zła w nas i wokół nas. Do walki ze złem zachęca nas św. Paweł, używając niekiedy wojenno-obronnej retoryki. „Dlatego przywdziejcie pełną zbroję Bożą, abyście się zdołali przeciwstawić w dzień zły i ostać, zwalczycwszy wszystko” (Ef, 6,13). Ale zaraz wyjaśnia, że chodzi o pas prawdy, pancerz sprawiedliwości, tarczę wiary, hełm zbawienia i miecz Ducha. Pierwszy List św. Piotra Apostoła przestrzega nas przed „przeciwnikiem, który krąży”, ale nie chodzi tu o różnych chrystofobów, masonów czy też ideologów homo-femo-gender, choć tych nie brakuje i nie należy ich lekceważyć, ale o złego ducha. Stąd wezwanie: „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając, kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu” (1 P 5,8–9). Paweł Apostoł wyraża podobną myśl, kiedy stwierdza: „Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw [...] duchowym pierwiastkom zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6,12). Dlatego zachęca nas do gorliwości w przeciwstawianiu się złu. A gorliwość to przeciwieństwo zaniedbań.

Grzech zaniedbania ukazuje najpełniej swój charakter w odniesieniu do przykazania miłości Boga i bliźniego. Wszak miłość nie polega jedynie na tym, byśmy nie wyrządzali drugiemu zła. Nie wystarczy też czynić dobra, do którego jesteśmy niejako zobowiązani z racji sytuacji rodzinnej czy też zawodowej. Ten, kto miłuje, robi wiele ponad to, co konieczne. Ten, kto kocha Boga, nie zaniedbuje Go, ale stawia w centrum swoich życiowych wyborów. Ten, kto kocha drugiego człowieka, jest gorliwy w czynieniu mu dobra „nadobowiązkowego”. Rachunek sumienia z zaniedbania trzeba zatem łączyć z pytaniem o miłość, o kształt naszych relacji z Bogiem i ludźmi.



## Nie tylko myśli nieczyste...

Kiedy mowa o zgrzeszeniu myślą, wielu kojarzy to z tzw. myślami nieczystymi. Problem w tym, że sfery czystości i nieczystości ogranicza się niekiedy do kwestii zachowań seksualnych. To błąd! Jezus w Kazaniu na górze powiedział: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8). Człowiek czysty ma czyste spojrzenie, czyli postrzega rzeczywistość taką, jaka ona jest, a w konsekwencji potrafi zobaczyć Boga obecnego i działającego. Ten natomiast, kto ma nieczyste spojrzenie, widzi wszystko przez pryzmat swych złych emocji, utrwalonych negatywnych postaw, podejrzeń. Dla kogoś takiego Bóg może być co najwyżej idea, ale nie kimś realnie doświadczanym. Tym, co nas może oczyścić, wyprowadzić z brudnej ślepoty, jest słowo Boże. Dlatego Jezus mówi do apostołów: „Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wam głosiłem” (J 15,3). Ostatecznie czystość polega na czystej relacji z Chrystusem.

W Ewangelii o uzdrowieniu w szabat czytamy, że Jezus „znał ich myśli” (Łk 6,8). Wiedział, że faryzeusze i uczeni w Piśmie szukają powodu, aby Go oskarżyć. Zdawał sobie sprawę z ich obłudy. W tej perspektywie można powiedzieć, że istotą złego, grzesznego myślenia nie są erotyczne fantazje, ale hipokryzja, zakłamanie, knucie przeciwko drugiemu. Mistrz z Nazaretu, dostrzegając obłudne myślenie, wybuchął gniewem: „Biada wam [...] obłudnicy! Bo podobni jesteście do grobów pobielanych, które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa” (Mt 23,27). Moglibyśmy powiedzieć, że myśli same w sobie nie wyrządzają drugiemu zła. Tym bardziej że – w przeciwieństwie do Jezusa – ci, o których myślimy, naszych myśli nie przenikają. Jednak złe myślenie może z nas uczynić „grobby pobielane”. I kwestią czasu jest już tylko to, kiedy z tych grobów zacznie się wydobywać cuchnący zapach. Myślą niewypowiedzianą nie zabijamy, ale przecież u początków zabójstw, a także ludobójstw,

często znajduje się właśnie myśl, opinia, idea. „Począł myśl nieprawą, brzemienny jest podstępem i rodzi krzywdę” (Ps 7,15) – stwierdza psalmista, opisując mechanizm grzechu. Jezus naucza, że nie to, co wchodzi z zewnątrz do człowieka, czyni go nieczystym, ale to, co wychodzi z serca człowieka, może uczynić go nieczystym. Z serca bowiem pochodzą „złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym” (Mk 7,21-23). Złe myśli, nawet jeśli nie wychodzą poza wnętrze człowieka, czynią go nieczystym.

Ludzie nie czytają – na szczęście – nawzajem w swoich myślach. Taka umiejętność byłaby przekleństwem rozbijającym ludzkie relacje. Ranimy się słowami. Możliwość rania się myślami byłaby czymś jeszcze gorszym. Bóg jednak „z daleka przenika nasze zamysły”: „Choć jeszcze nie ma słowa na języku: Ty, Panie, już znasz je w całości” (Ps 139,4). W Księdze Przysłów czytamy: „Obrzydłe są Panu złe plany” (15,26). Natomiast autor Księgi Mądrości stwierdza: „Przewrotne myśli oddzielają od Boga” (1,3). Warto zatem w czasie rachunku sumienia uświadamiać sobie, że Bóg zna nasze myśli. I warto czasem z tego powodu się zawstydzić. Nie po to, by czuć się śledzonym przez Wszechwiedzącego Policjanta, ale by prosić o łaskę stopniowego porządkowania i uzdrawiania naszego myślenia. W procesie porządkowania własnych myśli ważne jest rozróżnienie pomiędzy myślami przelotnymi, które pojawiają się bez udziału naszej woli i wobec których sami się dystansujemy, a myślami, które świadomie i dobrowolnie podejmujemy, rozwijamy, „kołyszemy”. Grzech nie polega na pojawieniu się złej myśli, ale na tym, co z taką myślą robimy. Choć z drugiej strony, częste pojawianie się złych myśli, na przykład osądów, pokazuje nam, że jest w nas coś nie-Bożego, zgniłego, co daje początek złym myślom. Podobnie rzecz wygląda z negatywnymi uczuciami, które same w sobie grzechem nie są, ale pokazują nam,

że w naszym sercu jest coś do uzdrowienia, a ponadto mogą prowadzić do grzechu, jeśli się im poddajemy.

## A co z tobą?

Nie wystarczy świadomość popełnienia grzechu, wyznanie go i prośba o przebaczenie. Trzeba jeszcze nawrócenia, otwarcia się na łaskę czynienia dobra w miejsce popełnionych grzechów. Odpowiedzią na grzechy zaniedbania powinno być m.in. poczucie większej odpowiedzialności za kształt różnych aspektów życia społeczno-kościelnego. W encyklice *Christifideles laici* Jan Paweł II podkreślił, że „nowe sytuacje [...] domagają się dzisiaj ze szczególną siłą zaangażowania świeckich. Bierność, która zawsze była postawą nie do przyjęcia, dziś bardziej jeszcze staje się winą. Nikomu nie godzi się trwać w beczynności” (nr 3). Papież Franciszek, podczas mszy świętej w Filadelfii, pytał: „A co z tobą?”. W ten sposób apelował do wiernych świeckich o większe zaangażowanie. Dziś potrzeba szczególnie zaangażowania na polu rodziny, szkoły i Kościoła.

Odpowiedzią na grzech myśli jest m.in. to, co nazywamy nawróceniem intelektualnym i nawróceniem serca. Jakże często mamy pewność, że nasze myślenie i odczuwanie są słuszne, adekwatne do rzeczywistości. A może tak wcale nie jest? Pozwólmy Bogu i ludziom to zakwestionować. Może wówczas nasze myślenie stanie się lepsze, głębsze, bardziej odpowiadające temu, jak rzeczywiście jest... |

**DARIUSZ KOWALCZYK** – ur. 1963, jezuita, profesor teologii, wykładowca teologii dogmatycznej, dziekan Wydziału Teologii Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie; przez 10 lat był felietonistą miesięcznika „W drodze”, opublikował m.in.: *Różne oblicza Ducha* (2005), *Czy żyjemy w czasach Apokalipsy* (2012), *Czy Jezus mógł się przeziębici?* (2015), *Między herezją a dogmatem* (2015).